

Europejski kryzys migracyjny a gospodarka

W 2015 r. byliśmy świadkami największych od czasu zakończenia II wojny światowej migracji odbywających się na terenie Europy, a dokładniej migracji z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej do wysoko rozwiniętych gospodarczo państw Unii Europejskiej (UE). Ich bezpośrednie przyczyny są dobrze znane. Należą do nich:

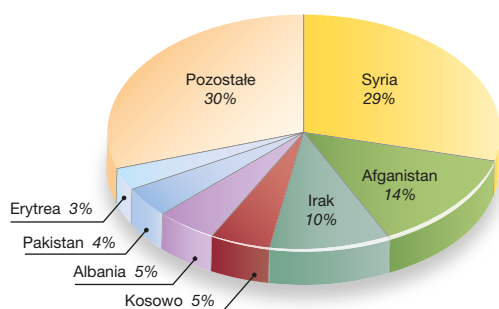
- wojny domowe w Syrii, Libii, Sudanie i Sudanie Południowym, Erytrei, Nigerii oraz Afganistanie;
- powstanie Daesh¹ i walki toczne przez tę organizację na Bliskim Wschodzie;
- brak znaczącej poprawy sytuacji społeczno-gospodarczej w krajach afrykańskich, którą miała przynieść arabska wiosna.

W związku z napływem ponad miliona imigrantów (dokładna ich liczba nie jest znana ze względu na brak pełnej i wiarygodnej rejestracji)², społeczeństwa i rządy państw Unii stanęły przed szeregiem trudnych wyzwań społecznych, gospodarczych i kulturowych. W Europie, po raz pierwszy od upadku muru berlińskiego, na grani-

cach Węgier z Serbią i Chorwacją, a także Grecji i Bułgarii z Turcją powstały wysokie ogrodzenia oraz płoty z drutu kolczastego. Nawet tak otwarte na imigrantów społeczeństwa, jak społeczeństwo szwedzkie czy duńskie, wymusiły na swoich rządach wprowadzenie kontroli na przejściach granicznych z innymi krajami UE (wcześniej uczyniły to Austria i Niemcy). Jednak przybycie do Europy tak dużej liczby migrantów może być też traktowane jako szansa na kolejny etap rozwoju gospodarczego starzejących się społeczeństw państw UE.

Uchodźcy czy imigranci ekonomiczni?

Głównymi przyczynami obecnej imigracji ludności z państw Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej wydają się być wojny domowe i prześladowania religijne oraz polityczne. W takim wypadku ludność tę należałoby określać mianem uchodźców. Zgodnie z założeniami przyjętymi przez Organizację Narodów Zjednoczonych (ONZ), uchodźcom schronienia powinny udzielać kraje, które jako



Ryc. 1. Struktura migrantów starających się o azyl na terenie UE w 2015 r. według ich kraju obywatelstwa.

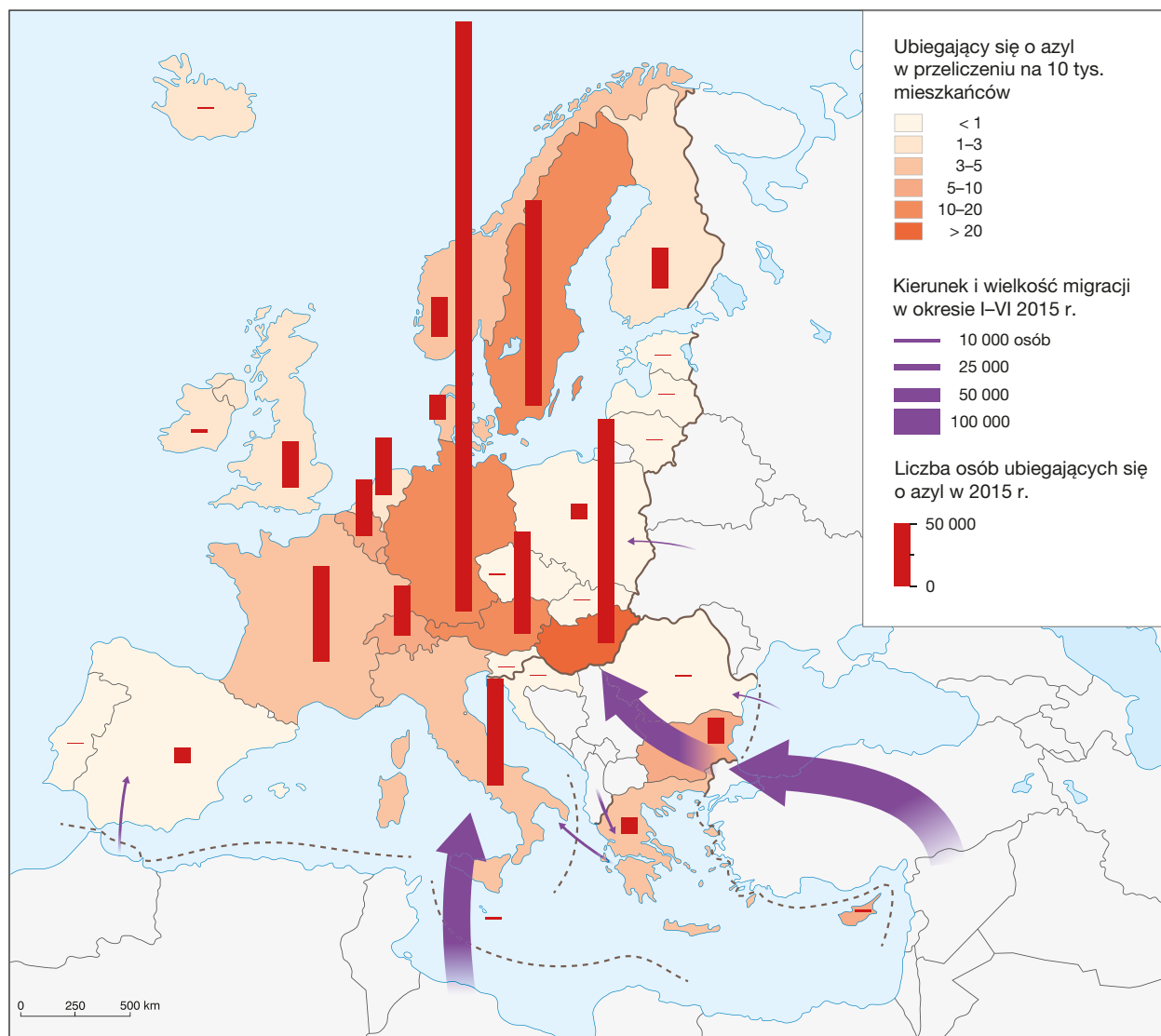
Źródło: Eurostat.



Boat people z Maroka, Tunezji, Libii czy Turcji masowo napływają do krajów Europy Południowej, głównie Hiszpanii, Włoch i Grecji. Mimo niebezpiecznej przeprawy przez Morze Śródziemne liczą na to, że stąd uda im się dotrzeć do bogatych państw europejskich, głównie do Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii.

¹ Pochodzący z języka arabskiego akronim nazwy al-Dawla al-Islamiya al-Iraq al-Sham, czyli Państwo Islamskie (ang. the Islamic State in Iraq and Syria – ISIS).

² Pod koniec 2015 r. rząd Niemiec oceniał, że do tego kraju „przybędzie około 1,5 miliona azylantów, wliczając w to 920 tys. tylko w ostatnim kwartale 2015 r. Przy połączeniu się rodzin uciekinierów, faktyczna liczba azylantów może wzrosnąć o ponad siedem milionów. Ponadto, władze niemieckie szacują, że przynajmniej 290 tys. migrantów i uciekinierów przekroczyło granice państwa, nigdzie się nie rejestrując” (cyt. za: S. Kern, Niemcy: *Fala przestępstw migrantów, policja kapituluje*, artykuł z dnia 12.10.2015, <http://pl.gatestoneinstitute.org/6678/niemcy-imigrantow-przestepstwo>; data dostępu 10.01.2016).

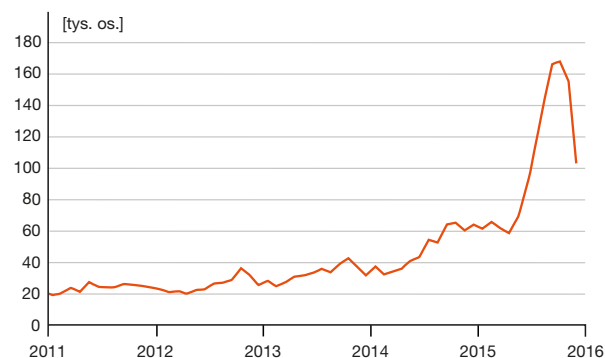


Ryc. 2. Europejski kryzys migracyjny w 2015 r.

Źródło: Eurostat oraz Frontex.

pierwsze mogą zapewnić im bezpieczeństwo. Dla uchodźców z Syrii czy Afryki Północnej są to zatem m.in. Turcja, Jordania, Arabia Saudyjska czy Maroko. Jednak celem części migrantów są bogate państwa UE.

Nie są to więc uchodźcy, lecz imigranci. I tu pojawia się pytanie: uchodźcy polityczni, prześladowani w krajach pobytu, czy imigranci ekonomiczni? Struktura migrantów jednoznacznie wskazuje na migrację ekonomiczną. Wśród setek tysięcy przybyszów największą procentowo grupę, według różnych badań sięgającą od 65% do 75%, stanowią mężczyźni od 20 do 40 roku życia, a dzieci, kobiety i osoby starsze to grupa licząca jedynie od 25% do 35%.



Ryc. 3. Liczba osób ubiegających się o azyl w Europie w latach 2011–2016.

Źródło: Eurostat.

Europejska depopulacja

Szacuje się, że liczba migrantów w najbliższych latach będzie wzrastać nawet wtedy, gdy uda się rozwiązać bieżące konflikty w ich ojczyznach. Przyczyną będzie demografia zarówno krajów europejskich, jak i afrykańskich. Według raportów ONZ, liczba ludności w Europie już w najbliższych 2–3 dekadach zacznie maleć. W 2050 r. zmniejszy się ona o około 30 mln, podczas gdy w tym samym okresie liczba ludności w Afryce znacząco wzrośnie – autorzy niektórych raportów przewidują, że będzie to wzrost nawet do 2,5 mld w 2050 r. i do 4 mld w 2100 r.³ Doprowadzić to może do migracji do Europy nawet 25 mln Afrykańczyków.

Paradoksalnie, przyczynić się do tego może wzrost gospodarczy notowany w wielu krajach Afryki. Obecnie, według informacji zebranych od imigrantów, koszt migracji do Europy, waha się od 1000 euro do około 1500 euro, w zależności od długości trasy i środka transportu. Na taką podróż, obciążoną dodatkowo wysokim ryzykiem, stać stosunkowo niewielu mieszkańców Afryki, dlatego często migrują osoby mające wsparcie finansowe całej, wieloosobowej i wielopokoleniowej rodziny. Wzrost gospodarczy stworzy nowe możliwości: z jednej strony zwiększą się zasoby finansowe potencjalnych migrantów, z drugiej strony wzrośnie motywacja do polepszenia sytuacji dzięki wyjazdowi do bogatych państw UE.

Migranci w UE – zagrożenie kulturowe czy szansa dla rozwoju gospodarki?

Masowy napływ migrantów do państw Europy Południowej i Zachodniej, biorąc pod uwagę ich strukturę demograficzną, może stanowić zagrożenie, ale też i szansę na wzrost gospodarczy. Szansę, gdyż w strukturze demograficznej ludności wielu państw UE, takich jak Niemcy, Austria czy Dania, stale wzrasta udział ludności w wieku poprodukcyjnym. Prowadzi to do starzenia się społeczeństw i przy niskim przyroście naturalnym (w przypadku Polski niegwarantującym nawet prostej reprodukcji ludności) grozi oczywistym spadkiem liczby ludności, a w najbliższej już perspektywie 10–15 lat skutkować będzie szeregiem procesów o trudnych do przewidzenia skutkach.



BE&W/Alamy Stock Photo/Angela Hampton Picture Library

Wzrost liczby osób starszych w społeczeństwach państw europejskich spowoduje, że wzrośnie zapotrzebowanie na usługi opiekuńcze. Powstające braki kadrowe w tym względzie mogą wypełnić imigranci zatrudniani m.in. w gospodarstwach domowych.

Jak wynika z raportu Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) i Komisji Europejskiej (KE), dotyczącego dopasowania migracji ekonomicznej do potrzeb rynku pracy⁴, w latach 2013–2020 w UE zmaleje o 7,5 mln liczba ludności w wieku produkcyjnym. A przy założeniu zerowego salda migracji spadek ten będzie jeszcze większy i sięgnie prawie 12 mln osób w 2020 r. Zdaniem Komisji Europejskiej, „Niesie to konsekwencje nie tylko demograficzne: ponieważ rynek pracy jest dynamiczny, a zawody zmieniają się, niedobór wykwalifikowanej siły roboczej i niedopasowanie umiejętności urosną w UE do rangi istotnych problemów”⁵. Już obecnie 40% przedsiębiorstw w krajach unijnych boryka się z problemem znalezienia siły roboczej o odpowiednich kwalifikacjach.

Z raportu OECD i KE można wnosić, iż aby zaradzić skutkom starzenia się społeczeństw państw unijnych, należy zlikwidować różnice w traktowaniu kobiet i mężczyzn na rynku pracy oraz w zakresie ubezpieczeń emerytalnych, a także zwiększyć aktywność zawodową osób starszych. W raporcie podkreślono jednak, iż działania te będą niewystarczające i główną rolę na rynku pracy w kolejnych dekadach odgrywać będą mobilność ludności oraz migracje⁶.

³ *Ludzi będzie szybko przybywać. Do końca wieku nawet ponad 12 mld*, „Newsweek”, artykuł z dnia 19.09.2014, <http://nauka.newsweek.pl/wzrost-liczby-ludnosci-populacja-newsweek-pl,artykuly,348020,1.html> (data dostępu: 10.01.2016).

⁴ *OECD: w UE za 20 lat ponad 21 mln par rąk do pracy mniej*, „Forbes”, artykuł z dnia 18.09.2014, <http://www.forbes.pl/oecd-ue-za-20-lat-ponad-21-mln-par-rak-do-pracy-mniej,artykuly,183200,1,1.html> (data dostępu: 10.01.2016).

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

WYBRANE KONSEKWENCJE STARZENIA SIĘ SPOŁECZEŃSTW
W sferze społecznej
<ul style="list-style-type: none"> – feminizacja populacji, gdyż średnia długość życia kobiet w krajach UE jest większa niż średnia długość życia mężczyzn – zmiany w funkcjonowaniu rodziny przez zwiększenie jej funkcji opiekuńczej – zmiany w lokalnych społecznościach – zmiany w zapotrzebowaniu na edukację – wzrost zapotrzebowania na usługi medyczne oraz sektora opieki społecznej
W sferze ekonomicznej
<ul style="list-style-type: none"> – zmiany w wydatkowaniu finansów publicznych – zmiany w strukturze konsumpcji, które wymuszają zmiany w produkcji i w związanych z nimi planach inwestycyjnych – zmiany w produktywności pracy ludzkiej i innowacyjności
W sferze politycznej
<ul style="list-style-type: none"> – zmiany preferencji starzejącego się i żyjącego dłużej elektoratu – spadek dynamizmu związanego z przemianami społecznymi – wzrost nastrojów ksenofobicznych w starzejących się społeczeństwach o dużym udziale migrantów spoza Europy

Oczywiście, tym wszystkim zmianom może zaradzić wielomilionowa migracja ludności, ale pod warunkiem, iż nowi mieszkańcy naszego kontynentu zdecydują się na przyjęcie gorszych warunków pracy i płacy niż autochtoniczna ludność. Dodatkowo musi też nastąpić, rozłożony w czasie, proces ich europeizacji. Tymczasem, jak pokazują doświadczenia Francji, Niemiec i pozostałych państw UE, w których migranci stanowią znaczącą grupę ludności, migracja może stworzyć i już stwarza szereg realnych zagrożeń dla społeczeństw państw, które przyjęły napływającą, odmienną religijnie i kulturowo ludność.



Aby utrzymać konkurencyjność gospodarki Europy wobec gospodarki Stanów Zjednoczonych czy Japonii, konieczny jest napływ taniej siły roboczej. Znajduje ona zatrudnienie najczęściej w usługach, m.in. w hotelarstwie, gastronomii czy rolnictwie, np. przy zbiorze owoców.

Jak pokazują oficjalne dane, liczna emigracja zarobkowa ludności z państw nowych członków UE (2004 r.) do Wielkiej Brytanii, Holandii czy Niemiec przyniosła tym krajom wymierne korzyści finansowe w postaci wzrostu PKB, wzrostu płaconych podatków i pojawienia się na lokalnych rynkach taniej, wykształconej, skłonnej do przyjmowania lub choćby akceptowania lokalnej kultury i prawa siły roboczej. Nowi migranci z Afryki i Bliskiego Wschodu zamiast asymilacji wybierają raczej kontynuację tradycyjnych wzorców kulturowych, społecznych i prawnych. Polityka otwartości i wielokulturowości prowadzona przez m.in. Niemcy, jak wskazuje wielu obserwatorów tego procesu, zakończyła się porażką. Do nowej „ojczyzny” imigranci często przenoszą konflikty z kraju, z którego wyemigrowali. W wielu przypadkach stanowią mogą także łatwy cel werbunku dla organizacji terrorystycznych lub, jak pokazuje prowadzone po zamachach w Paryżu śledztwo, wśród nich mogą się łatwo ukrywać potencjalni terroryści.

Problem migracji – polski punkt widzenia

Położenie Polski między Niemcami a Rosją sprawia, że zawsze była ona terenem wielu migracji. W czasach wczesnego średniowiecza – migracji ludności niemieckojęzycznej i części diaspory żydowskiej. W kolejnych stuleciach wielonarodowa

i tolerancyjna Rzeczypospolita była miejscem schronienia dla uchodźców pochodzących nawet ze Szkocji i z Holandii. I wreszcie, w okresie rozbiorów, napłynęła do niej ludność z Rosji i Prus. Po odzyskaniu niepodległości, po I wojnie światowej, 35% obywateli kraju stanowiły mniejszości narodowe.

W nowych granicach, po II wojnie światowej, Polska stała się krajem o prawie jednorodnej strukturze etnicznej. Około 98% jej ludności stanowili Polacy. Jednak setki tysięcy naszych rodaków pozostały poza granicami kraju, na Litwie, Białorusi i Ukrainie, gdzie do dziś zamieszkują dawne ziemie polskie. Wejście Polski do UE i do NATO, swoboda podróżowania w granicach UE i rozwój gospodarki stworzyły nowe możliwości dla migracji zarobkowej z Polski. Jednocześnie Polska stała się atrakcyjnym z ekonomicznego punktu widzenia celem migracji dla setek tysięcy mieszkańców Białorusi i Ukrainy, w tym wielu narodowości polskiej. Wojny w Czeczeni spowodowały napływ do Polski około 50 tys. Czeczenów, a konflikt na Ukrainie doprowadził do wzrostu migracji z tego kraju.

W 2015 r. w naszym kraju złożono 12 325 wniosków o udzielenie ochrony międzynarodowej, (przyznanie statusu uchodźcy), tj. o 86% więcej niż w 2014 r. Największą grupę wnioskodawców jak co roku stanowili obywatele Federacji Rosyjskiej (7989 wniosków), większość to obywatele Rosji narodowości czeczeńskiej. Obywatele Ukrainy złożyli 2305 takich wniosków, co stanowiło około 20% wszystkich aplikujących.

W ubiegłym roku wojewodowie przyjęli ponad 108 tys. wniosków o zgodę na pobyt czasowy, stały i uzyskanie statusu rezydenta – jest to ponad dwa razy więcej niż w 2014 r. W głównej mierze przyczynia się do tego sytuacja na Ukrainie. Obywatele tego kraju złożyli najwięcej, bo ponad 68 tys. wniosków, co stanowiło 63% wszystkich wniosków o legalizację pobytu. Dla porównania: w 2014 r. wnioski obywateli Ukrainy stanowiły 48%. Ogólna liczba wniosków złożonych w 2015 r. w stosunku do roku 2014 wzrosła o 121%, a liczba wniosków złożonych przez obywateli Ukrainy wzrosła o 193%⁷.

Konflikty na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej postawiły przed Polską nowe wyzwania związane z migracją ludności z państw ogarniętych wojną do Europy. Z jednej strony solidarność, kluczowe w naszej historii końca XX w. słowo-symbol skłania do przyjęcia jak największej liczby uchodźców. Z drugiej strony tradycyjne społeczeństwo polskie z niepokojem śledzi doniesienia prasowe o wzrastającej liczbie imigrantów w zachodnich i południowych krajach Unii Europejskiej.

Przyjęcie kolejnych imigrantów (uchodźców), zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej, doprowadzić może do załamania obecnego systemu opieki nad imigrantami w Polsce. Około 6,5 tys. imigrantów z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, których Polska ma przyjąć w latach 2016–2017, nie wpłynie w znaczący sposób na strukturę ludności Polski. Jednak polski rząd stanowczo zaznacza, że w celu zapewnienia bezpieczeństwa obywateli osoby napływające mają być uprzednio odpowiednio weryfikowane. Bez spełnienia tego warunku nie będzie zgody na przyjęcie kolejnych, zwiększonych grup imigrantów z tych regionów.

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę wszystkie przytoczone powyżej opinie i dane, kwestia migracji do Europy ludności z państw Afryki i Bliskiego Wschodu spowodowała prawdziwy, największy od czasów zakończenia II wojny światowej, kryzys. Tak duża liczba migrantów w przypadku ich asymilacji prowadzić powinna do wzrostu gospodarczego państw, które otworzyły dla nich swojej granice. Jednak doświadczenia z obecnymi już w Europie mniejszościami pochodzącymi z wcześniejszych migracji pokazują, iż jest to w niewielkim stopniu prawdopodobne. Kolejne zamachy terrorystyczne, nieskuteczna jak dotąd walka z Daesh i presja demograficzna w Afryce prowadzić będą raczej do wzrostu problemów związanych z napływem odmiennych kulturowo, a także – co bardzo ważne w przypadku konserwatywnego odłamu islamu – wyraźnie inaczej pojmujących tolerancję i prawa człowieka arabskich i afrykańskich migrantów w Europie.

⁷ Por. Urząd ds. Cudzoziemców: <http://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-okresowe/zestawienia-roczne> (data dostępu: 15.04.2016).